

# Skandynawia najlepsza dla matek

5 maja 2015

Najlepszym miejscem dla matek jest Norwegia, a najgorszym – Somalia – wynika z opublikowanego 4 maja rankingu organizacji Save the Children. Spośród 25 najbogatszych stolic najwyższy współczynnik umieralności niemowląt odnotowano w Waszyngtonie.

W zestawieniu, które obejmuje 179 krajów, Stany Zjednoczone spadły z 31 pozycji na 33 miejsce i uplasowały się za Japonią, Polską oraz Chorwacją. Tradycyjnie najwyższej miejsca w corocznym rankingu zajęły kraje skandynawskie.

Przygotowując swój raport organizacja Save the Children brała pod uwagę takie kryteria jak zdrowie matek, dostęp dzieci do edukacji, poziom dochodów i status kobiet.

Finlandia, która rok temu otwierała ranking, w tym roku została zaklasyfikowana na drugiej pozycji. Jedynym krajem spoza Europy w pierwszej dziesiątce jest Australia. Kanada uplasowała się na 20 miejscu, przed Francją (23) i Wielką Brytanią (24).

W ostatniej dziesiątce znalazły się kraje afrykańskie, w tym Sierra Leone (169), Republika Środkowoafrykańska i Demokratyczna Republika Konga. W dziewięciu spośród 10 tych państw toczą się konflikty zbrojne.

Jak wynika z raportu, Amerykanki są średnio dziesięć razy bardziej narażone na śmierć podczas ciąży lub porodu niż Polki, Austriaczki czy Białorusinki. W USA ryzyko to jest najwyższe wśród wszystkich krajów rozwiniętych.

Organizacja odnotowała znaczne różnice w kwestii umieralności niemowląt. W krajach z pierwszej dziesiątki rankingu jedna kobieta na 290 straci dziecko zanim skończy ono pięć lat.

Tymczasem w krajach z ostatniej dziesiątki będzie to dotyczyło jednej kobiety na osiem.

Według Save the Children niechlubny rekord umieralności niemowląt wśród 25 najzamożniejszych światowych stolic należy do Waszyngtonu, z 7,9 zgonami na tysiąc urodzeń, wobec 1,6 na tysiąc w Pradze czy 2 na tysiąc w Sztokholmie i Oslo. Przed Waszyngtonem, z nieco niższym współczynnikiem umieralności niemowląt, uplasowały się: Wiedeń, Berno, Warszawa i Ateny.

Niechlubny rekord Waszyngtonu jest dowodem na gigantyczne różnice między bogatymi a biednymi mieszkankami amerykańskiej stolicy – pisze agencja Reutera. Dzieci, które przychodzą na świat w szpitalu oddalonym zaledwie 6 km od Białego Domu, są dziesięć razy bardziej narażone na śmierć przed ukończeniem roku niż dzieci, które urodziły się w najbardziej zamożnej dzielnicy – wynika z raportu. „Tu przeżywają najbogatsi” – napisała w oświadczeniu szefowa amerykańskiego oddziału Save the Children Carolyn Miles.

Jak wynika z ubiegłorocznego badania nowojorskiej fundacji The Commonwealth Fund, w USA koszty opieki zdrowotnej są najwyższe na świecie. Z powodu braku funduszy w ciągu 12 miesięcy poprzedzających ankietę ok. 37 proc. obywateli USA nie wykonało zalecanych badań lub nie podjęło leczenia. Tymczasem w Wielkiej Brytanii odsetek ten wynosił zaledwie 4 proc.

Według kwietniowego badania Gallupa 12 proc. Amerykanek i Amerykanów nie ma ubezpieczenia zdrowotnego.

Autorstwo: jkl

Źródło: [Lewica.pl](http://Lewica.pl)